

Mariola Kuszyk-Bytniewska*

Listy wybawienia – niemoc życia i potęga pisania.

Korespondencja Jana Patočki i Ireny Krońskiej

**Letters of Salvation – the Impotence
of Life and the Power of Writing.**
Correspondence of Jan Patočka and Irena Krońska

*Piszę, ot, czasem... Piszę na Babilon
Do Jeruzalem – i dochodzą listy.¹*

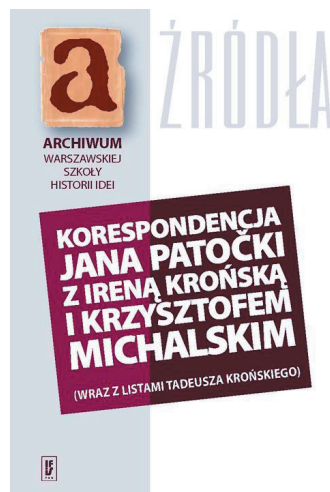
Cyprian Kamil Norwid

*Dlaczego człowiek nie tylko żyje, ale
też opowiada swoje życie?
Czy możliwe jest „odtworzenie” życia,
opowiadając je?²*

Jan Patočka

Listy – opowieści życia

Czytanie korespondencji filozofów, wymiany listów powstałych w XX w. to doświadczenie szczególne w epoce SMS-ów i e-maili. List, list „prawdziwy”, napisany odręcznie, wysłany pocztą w kopercie z naklejonym znacznikiem – dziś to zjawisko niebywałe. Ale jeszcze bardziej niebywałe są związki osób, jakie powstawały od czasów niepamiętnych za sprawą tak funkcjonującej korespondencji.



* Mariola Kuszyk-Bytniewska (ORCID: 0000-0001-6835-054X) – dr hab., prof. UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Filozofii; kontakt: mariola.kuszyk-bytniewska@umcs.pl.

- 1 C. K. Norwid, *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1968.
- 2 List Jana Patočki do Ireny Krońskiej, 21 listopada 1971, w: *Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską i Krzysztofem Michalskim*, s. 146.

Gdy dotyczą osób długo, aktywnie i twórczo uczestniczących w życiu intelektualnym, stają się świadectwami życia duchowego epoki. Na powiązania międzyosobowe nakładają się bowiem te, które mają długą kulturową historię. To związki historii idei – odkrywanych, odczytywanych, przetwarzanych, porównywanych.

Epistolografia jako forma kultury słowa mająca charakter wielowymiarowy, a zarazem marginalny na tle kultury „panteizmu druku”, często wymyka się adekwatnym ocenom jej znaczenia. Listy bowiem, listy *sensu stricto*, a nie tylko jako realizacja formy literackiej, chyba od zawsze łączyły w sobie unikatowe własności, takie, które nie krzyżowały się w innych postaciach kultury słowa. Listy bowiem były zapisem jakiejś treści, ale były także wydarzeniem, najczęściej efemerycznym z perspektywy badawczej historyka czy literaturoznawcy. Wydarzeniowy charakter listu to fakt, że przypisany jest on do swego autora i nieprzypadkowego odbiorcy w określonym momencie ich biografii przecinającym jakąś trajektorię wydarzeń historycznych. W tym sensie korespondencje wpisywały się inaczej w struktury kulturowe niż te teksty, które powstawały w intencji zdepersonalizowanej i odmiejscowionej, tj. lokowanej tylko i zaledwie w idealnej przestrzeni sensów, a nie osób, miejsc i ich historii. Tym będzie zawsze różnić się list od traktatu, sonetu, nekrologu.

Dlatego warto może zwrócić uwagę na szczególne cechy *ars epistolandi* kształtujące się od czasów, gdy autorstwo stało się najważniejszym wymiarem wypowiedzi słownej utrwalonej i obecnej w sferze publicznej, ale także przypisywanej do konkretnych osób. Proces personalizacji kultury słowa przyspiesza wraz z powstaniem *Res Publicae Litterarum*³. To formuła określająca sposób funkcjonowania kultury intelektualnej od XVII w. nacechowanej swobodą wypowiedzi, nieskrywanym i autentycznym autorstwem i określonym kręgiem

3 B. Kaszanowska-Wandor, *Res publica litteraria i poetyka wspólnoty*, w: taż, *Res publica [post] litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury*, Kraków 2020, s. 41–98.

oddziaływania – społecznością uczonych dzielących się swymi odkryciami, hipotezami, przemyśleniami. Pisano o wszystkim. René Descartes, John Locke, Voltaire, Benjamin Franklin, Izaak Newton, należąc do takich kręgów korespondentów, uczestniczyli we wspólnotach myśli wcześniej nieznanymi, a polegających głównie na wielostronnej wymianie idei i tak powstającej solidarności myśli. Listy były więc formą nieskrępowanej wypowiedzi uczonego, a zarazem zasłoną dla oczu cenzorów. To prawda, w epoce rozkwitu form epistolografii, zarazem w czasach jeszcze niemedialnych, listy prywatne, co cenniejsze w formie i zawierające jakieś ważne nowiny, odpisywano i przekazywano dalej. Nie było w tym krzywdy nadawcy i adresata, ale raczej spełnienie ich cichej nadziei, że dbałość o formę i treść doceni ktoś jeszcze. Wreszcie, w historii tej, pojawia się moment, gdy pisanie listów przechodzi do sfery całkiem prywatnej. Epoka romantyczna sprawia, że list staje się odruchem, namiętnością, potrzebą codzienną i pobudką dla refleksyjnego przeżywania własnej obecności wśród innych⁴, ale najbardziej staje się ego-dokumentem⁵. W takiej postaci stanowi normalną formę korespondencji znaną i praktykowaną powszechnie w kulturze świata zachodniego w XIX i XX w.

Najważniejsza, być może, jej cecha to ta, że list jest adresowany! Trafia do konkretnej osoby z intencją przekazania pewnej treści właśnie tej, właśnie temu/tej przekazywanej i właśnie teraz. List najczęściej (*vide* – list otwarty) nie jest przeznaczony dla oczu innych osób, choć nie musi zawierać tajemnic. List, jak go można było pojmować jeszcze w XX w., otacza aura intymności, zwłaszcza wtedy gdy jest wyjątkiem z długo trwającej korespondencji między tymi samymi osobami. To dlatego istotną cechą korespondencji międzypersonalnej, prywatnej stało się przenikanie się okazjonalnej ich warstwy z tą, która przekracza granice czasu swego powstania. Wystarczy

- 4 „Na rozluźnienie, a potem wyzwolenie spod jarzma norm i reguł, przyszło czekać do sentymentalizmu. Pojawiające się wówczas listy-wyznania sprawiły, że całe zespoły korespondencji traciły swój pierwotny, informacyjno-urzędowy czy towarzyski charakter, a zaczynały określać indywidualność piszącego. Sentymentalizm dał więc możliwość odkrywania w korespondencji własnych uczuć. Stąd był już tylko krok do romantycznej, epistolograficznej manifestacji indywidualizmu i odwrót (jak się wydaje, niezupełny) od starych, klasycznych wzorów i normatywizmu. M. Król, *Uczucia romantycznych epistolografów*, w: *Emocje, język, literatura*, red. D. Saniewska, Kraków 2016, s. 13.
- 5 W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 1 (2013) nr 16, s. 65–84, DOI: 10.12775/PBE.2013.006; P. Bytniewski, *L'écriture de soi. Inspiracje Foucaultowskie*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 9 (2024) nr 1, s. 129–140, DOI: 10.36578/BP.2024.09.22.

- 6 W. Tygielski, *Epistolografia staropolska jako źródło do badania mechanizmów politycznych*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 33 (1988) s. 63–79.
- 7 *Korespondencja Jana Patočka z Ireną Krońską i Krzysztofem Michalskim (wraz z listami Tadeusza Krońskiego)* z j. fr. i j. cz. tł. W. Starzyński, z niem. tł. D. R. Sobota, wstępem opatrzył W. Starzyński, Warszawa 2018. Praca wydana w serii: Archiwum Warszawskiej Szkoły Historyków Idei. Źródła. Finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2016. O różnych niedostatkach redakcyjnych tej publikacji napisał Michał Rogalski (Wołanie o redaktora: Hanna Buczyńska-Garewicz, Jan Garewicz, „Listy. Warszawa. Paryż. Boston”; Leszek Kołakowski, Andrzej Walicki, „Listy 1957–2007”; „Korespondencja Jana Patočka z Ireną Krońską i Krzysztofem Michalskim (wraz z listami Tadeusza Krońskiego)”, „Stan Rzeczy”, 1 (2019) s. 339–352).

może tyle, by błahy w swej treści list przetrwał kilkadziesiąt lat, a przecież bywa, że dłużej, by nabrał znaczenia szerszego, niekiedy tak wielkiego, że staje się świadkiem epoki⁶, oknem na wydarzenia niepamiętne, świadectwem kulturowej idiosynkrazji, błahostki już nie rozumianej, produktem mody, która dawno odeszła – treści codzienności pogrzebanej już w czasie zaprzyszłym, kulturowo nieaktywnym. Późny czytelnik, jak archeolog, może z tych skrawków kultury minionej rekonstruować jakiś głębszy czy szerszy sens.

Gdy jednak mówimy o listach intelektualnie ważkich, świadomie kreowanych w ich formie, zwłaszcza takich, które tworzą ciągłą korespondencję, wymianę przez wiele lat, to doświadczenie przygodności, ograniczoności punktu widzenia i spraw, jakie zawiera, ich marginalność i przynależność do codzienności ustępują w lekturze szerszej perspektywie odbioru. List w takim przypadku zaczyna brzmieć wielogłosowo. Gra swobody wypowiedzi przeplata się tu z wymogami wobec myśli o szerszym znaczeniu. Osobowe cechy korespondujących natrafiają na momenty historii od nich niezależne i, czasami, nieświadomie pomijane bądź przeciwnie eksponowane nadmiernie.

Irena Krońska – Jan Patočka: korespondencja z dominantą etyczną

Właśnie w takim kontekście należałoby ulokować korespondencję między Ireną Krońską z domu Krzemicką (1915–1974) a Janem Patočką (1907–1977)⁷.

Ona – filozofka i filolożka klasyczna, tłumaczka, uczennica Romana Ingardena i Ryszarda Gansinca, żona filozofa, Tadeusza Krońskiego (1907–1958). Oboje byli uczestnikami Powstania Warszawskiego. Po wojnie wrócili z tułaczki w 1949 r. Irena od 1951 r. do 1968 była kierowniczką redakcji i sekretarzem komitetu redakcyjnego

wydawanej przez PWN Biblioteki Klasyków Filozofii. Tadeusz Kroński, uczeń Tadeusza Kotarbińskiego i Władysława Tatarkiewicza, po wojnie to wpływowa postać warszawskiego środowiska filozoficznego, postać oceniana przez wielu współczesnych niejednoznacznie – albo jako zdeklarowanego ideologa marksizmu albo jako filozofa prowadzącego swoistą grę z systemem władzy⁸.

On, Jan Patočka, wybitny czeski filozof, studiował w Pradze, Paryżu, Berlinie i Fryburgu Bryzgowijskim, uczeń Edmunda Husserla, Martina Heideggera, przyjaciel Eugena Finka – asystenta Husserla, ważna postać środowiska fenomenologicznego, sygnatariusz Karty 77.

Spotkanie wymienionej wyżej trójki intelektualistów było efektem ich zainteresowań, a także pozostawania w kręgu oddziaływań tych samych idei i osób. Jan Patočka spotkał po raz pierwszy Romana Ingardena, promotora rozprawy magisterskiej Ireny Krońskiej w 1934 r., w czasie słynnego Międzynarodowego Kongresu Filozoficznego, który od 2 do 7 września 1934 r. odbywał się w Pradze. Jak stwierdził Czesław Głombik: „Znamienne przy tym, że Patočka, dzieląc się pokongresowymi refleksjami, zwrócił specjalną uwagę nie na konkretne referaty polskich logików, lecz na wystąpienie Ingardena. Uznał je za najbardziej interesujące spośród głosów krytycznych poświęconych na Kongresie neopozytywizmowi i za najdalej idące w sprawie wobec ograniczania filozofii oraz forsowania rozwiązań obarczonych wewnętrznymi sprzecznościami”⁹. Nic więc dziwnego, że uzupełniający w Pradze swe warszawskie studia filozoficzne Tadeusz Kroński śpiesznie nawiązał znajomość z Patočką. „Do Krońskiego szybko dołączyła Irena Krzemicka. Była absolwentką Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a filozoficznie uczennicą Ingardena. Po przeniesieniu się (wraz z rodziną) do Warszawy, zainteresowała się seminarium filozoficznym Tatarkiewicza i tam, już

- 8 M. Barton, *Tadeusz Kroński i jego rola w procesie stalinizacji filozofii polskiej*, w: *Letnia szkoła historii najnowszej*, red. J. Szumski i Ł. Kamiński, Warszawa 2016, s. 61–71; B. Baczek, *O Tadeuszu Krońskim*, w: T. Kroński, *Faszyzm a tradycja europejska*, przedmowa, wybór i opracowanie A. Kołakowski, Warszawa 2014, s. 109–120; J. Garewicz, *Kroński i jego filozofia dziejów*, w: tamże, s. 121–129.
- 9 Cz. Głombik, *Polski powojenny powrót do Jana Patočki*, „Edukacja Filozoficzna”, numer specjalny (2016) s. 167–168.

na pierwszych posiedzeniach, poznała Krońskiego, swego przysłego męża. Od listopada 1939 roku kontakty z Patočką kontynuowali wspólnie: były to kontakty Tadeusza i Ireny Krońskich¹⁰. Wszyscy pozostawali wciąż w kręgu zainteresowań myślą Husserla i pracami Ingardena.

Trzeba pamiętać, że od początku znajomość trójki filozofów zacieśniała się w okolicznościach historycznych wybitnie niesprzyjających. *Anschluss* Austrii, zajęcie Czech przez nazistowskie Niemcy, Polska interwencja na Zaolziu, wreszcie wojna światowa. Wszystko to okoliczności istotne życiowo, ale też kształtujące powojenne postawy. Krońscy powrócili z Francji w 1949 r. Kroński już jako marksista, ona nieco na uboczu. Jan Patočka odsunięty od ról uniwersyteckich, poniekąd na wygnaniu, Tadeusz Kroński w centrum życia warszawskich instytucji akademickich. Kroński z Patočką spotkali się po wojnie dopiero w 1958 r. przy okazji konferencji w Libicach, poświęconej dziedzictwu filozofii czeskiej. Patočka reprezentował tam siebie, Kroński był oficjalnym delegatem PAN. Niewątpliwie spotkanie to musiało mieć bardzo emocjonalny charakter. Świadectwa o tym milczą.

Wraz ze śmiercią Tadeusza Krońskiego (w 1958 r.) relacje listowne Ireny Krońskiej z Janem Patočką zmieniają się. Korespondencja nabiera charakteru wymiany jedynie dwustronnej, początkowo dość rzadkiej i kurtuazyjnej, bez – być może – trudnej obecności w niej męża Ireny. W połowie lat sześćdziesiątych relacje te stały się bliskie, choć w dużym stopniu deklaratywnie. Oddalenie, mimo wspólnoty filozoficznych zainteresowań, mimo podzielanej pamięci o minionych powiązaniach z ludźmi i ideami, nie sprzyjało intensywności wymian. Pamiętny rok 1968, Praska Wiosna i polski Marzec zmieniły taki charakter korespondencji i życiowe usytuowanie obydwójga. Leszek Kołakowski mówił: „Wyjątkowo parszywy był to czas, parszywa atmosfera. «Rok zarazy», jak mówiła Irena

10 Tamże, s. 168–169.

Krońska”¹¹. Dla Patočki otworzyło się na krótko okno historii. Otrzymał nominację profesorską w Uniwersytecie Karola w Pradze. Irena Krońska w tym samym czasie straciła swój etat w BKF. Tym samym ostatecznie straciła stałą, państwową posadę. Czesław Miłosz pisał: „[...] spełniała [Irena] zadanie humanisty za niego [Tadeusza] i za siebie. Jako inicjatorka i redaktorka Biblioteki Klasyków Filozofii wydała sto pięćdziesiąt tomów. Do zasług jej trzeba dodać mądre kroniki, które pisała dla „Twórczości”, gdzie zatrudnił ją (chwała mu za to) Jarosław Iwaszkiewicz”¹². Był to dla niej trudny czas, osamotniona, wdowa, rozdzielona z córką Ludwiką, pozbawiona pracy, w którą włożyła tak wiele energii i pasji, bez wsparcia swojego mistrza – Ingardena.

Zmianę relacji w korespondencji otworzył list otwarty Ireny Krońskiej do Jana Patočki:

Warszawa, 22 stycznia 1969

Drogi Panie,

na Pana ręce – jako mojego najdawniejszego i najlepszego czeskiego przyjaciela i jako profesora filozofii na Uniwersytecie Karola w Pradze – pragnę przekazać Wydziałowi Filozoficznemu tego Uniwersytetu wyrazy najgłębszego współczucia i nieutulonego żalu z powodu ofiary i śmierci młodego praskiego studenta filozofii Jana Palacha. Przez tradycję rodzinną, przez starą i wierną sympatię dla Waszego kraju, Waszej historii, Waszego charakteru narodowego, Waszej mowy, Waszej kultury [powinnam była napisać – i dla Waszej Pragi 6. 4. 69 – dopisek I. Krońskiej], przez zbieżność zainteresowań i dążeń w filozofii i wreszcie przez cenne kontakty osobiste, czuję się związana z czeską i czechosłowacką społecznością filozoficzną, i Wasza żałoba jest także moją żałobą. Wobec tej ostatecznej decyzji Jana Palacha, która musiała być decyzją i rozpaczą, i wiary, i przez to tym

11 *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, Kraków 2007, s. 253.

12 *Cz. Miłosz, Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007, s. 271.

bardziej heroiczną i tragiczną, bo kto ma wiarę, ten chciałby żyć i życie ma dlań cenę wysoką, wobec tej męki i śmierci nie narzuconej, lecz wybranej z miłości do ludzi i do wartości, wobec tego poświęcenia bez granic – chylę czoło i płacząc, płacząc razem z Wami. [...] ¹³

Od tej pory listy stały się dłuższe, wymiana intensywniejsza. Sprzyjały temu okoliczności zewnętrzne. Okoliczności te dotyczyły kręgu jej przyjaciół – Leszek Kołakowski i Bronisław Baczko przymusowo emigrowali. Kołakowski wyjechał w grudniu 1968 r. na uniwersytet McGill w Montrealu ¹⁴, potem do Berkeley w Kalifornii ¹⁵, następnie do Oxfordu w Anglii ¹⁶. Bronisław Baczko w grudniu 1969 r. wyjechał do Clermont Ferrand jako *visiting professor* ¹⁷. Krońska pisała do Patočki: „Broniek [Baczko] przedłużył swój pobyt na rok szkolny 71/72, ma się dobrze i dużo pracuje z dobrym rezultatem” ¹⁸. Z Kołakowskim utrzymywała kontakt korespondencyjny: „Od Leszka [Kołakowskiego] dostaję wiadomości regularnie, jest jeszcze w Berkeley aż do końca roku akademickiego” ¹⁹; „Leszek [Kołakowski], jak Pan być może wie, przyjął *visiting fellowship* w Oksfordzie (All Souls) na 7 lat; miejmy nadzieję, że będzie miał możliwość odwiedzenia kraju; bardzo mi go brakuje” ²⁰.

W obliczu osamotnienia narastała jej potrzeba porozumienia z kimś bliskim intelektualnie. Pisała: „[...] skoro moi bliscy i większość przyjaciół jest daleko, korespondencja stała się dla mnie trochę sposobem życia” ²¹. I dalej: „To, że myślimy o przyjaciółach, jest więcej niż naturalne. Miejmy nadzieję, że to, co robimy, to, co mogą zdziałać monady, nie pozostaje bez wpływu na aspekt bardziej ogólny, nawet na poziomie *praxis*. Oczywiście jestem o tym przekonana i jest to pogląd naszego przyjaciela w jednym z jego ostatnich tekstów [mowa o Kołakowskim – M.K.B.]” ²².

13 *Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską*, s. 55–56.

14 Tamże, s. 58.

15 Tamże, s. 89.

16 Tamże, s. 93.

17 Tamże, s. 81.

18 Tamże, s. 128.

19 Tamże, s. 89.

20 Tamże, s. 92.

21 Tamże, s. 89.

22 Tamże, s. 138.

Pogarszały się też jej relacje z Romanem Ingardenem, od którego nie otrzymała oczekiwanego wsparcia moralnego po jej usunięciu z redakcji BKF.²³ W konsekwencji korespondencja z Ingardenem urwała się bezpowrotnie. „Bywają chwile lub nawet dłuższe okresy – pisała Krońska do Patočki – gdy czuję się bardzo samotna i mam kontakt tylko z książkami, ze słowem pisanym”²⁴. Z drugiej strony Patočka, coraz bardziej pesymistyczny, coraz bardziej krytycznie dostrzegający opresyjność reżimów Europy Środkowej. Ze zrozumieniem i współczuciem, ale też z ostrożnością nawiązywał do wydarzeń grudniowych 1970 r. w Polsce. „Wyobrażam sobie Pani Święta, pracowite i smutne, bez rodziny i przyjaciół, z nowymi alarmującymi wiadomościami nadchodzącymi z kraju, nie wiedząc wprost co o nich myśleć.”²⁵ Sytuację, w jakiej znaleźli się oboje, kwituje jednym, trafnym zdaniem: „Samotności, które nawzajem wiedzą o sobie, są być może znośniejsze”²⁶.

Ograniczenia życia duchowego obojga i trudna ich sytuacja życiowa wyostriły spojrzenie na przemiany, jakie zachodziły w kulturze intelektualnej przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Krytycyzm Krońskiej wobec twórczości Ingardena (zarzucała mu pozytywizm!²⁷) w jakiś sposób odzwierciedlał się w opiniach Patočki. O strukturalizmie pisał on: „Staje się zwykłym pozytywizmem konstatacji w naukach o duchu”²⁸. Głosił też tezy o końcu estetyki²⁹. O Ingardenie, jako człowieku i filozofie, pisał krytycznie, gdy stwierdzał, że to filozof niezaangażowany: „nie lubi cykuty i nie widzi powodów, dla których filozof miałby mieć coś z nią wspólnego”³⁰. To echo żalu Krońskiej do Ingardena, na którego liczyła być może w trudnych chwilach, tym bardziej że Ingarden po 1968 r. pozostał członkiem komitetu redakcyjnego Biblioteki Klasyków Filozofii.

Kwestia stosunku obojga do Romana Ingardena przewijała się w korespondencji końca lat sześćdziesiątych.

23 W. Starzyński, *Irena Kronska: A Student and a Critic of Roman Ingarden's Philosophy*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 20 (2019) nr 1, s. 98–114, DOI: 10.26881/maes.2019.1.05.

24 *Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską*, s. 92.

25 Tamże, 109.

26 Tamże, s.110.

27 Więcej o tym w: I. Krońska, *Roman Ingarden. Fragment retrospekcji*, „Twórczość”, 10 (1971) s. 89.

28 *Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską*, s. 148.

29 Tamże, s. 147.

30 Tamże, s. 144.

Ale chodziło w niej nie tylko o relacje personalne, lecz o istotną kwestię poglądu na filozofię. W rok po śmierci Ingardena Krońska opublikowała w „Twórczości” obszerny i wnikliwy artykuł, w którym odnosiła się do Ingardena-filozofa. Tam przytaczała krytycznie wypowiedź Ingardena dotyczącą opinii Husserla na temat relacji między filozofią a życiem.

„Przeciw jednej rzeczy muszę zaprotestować, a to przeciw mówieniu o mojej zasłudze. Nie mam żadnej zasługi. Filozofia była misją mojego życia. Musiałem filozofować, inaczej w tym świecie nie mógłbym żyć”³¹. – Te słowa pochodzące z przemówienia Husserla z 8 kwietnia 1929 r. we Fryburgu, wypowiedziane na uroczystości zorganizowanej przez uniwersytet z okazji jego siedemdziesiątych urodzin, wzbudziły zdziwienie i opór Ingardena, co z kolei zadziwiło Krońską. Ingarden, przygotowując do druku listy od Husserla, w 1966 r. w komentarzu do nich, dziwił się słowami Husserla, a tym szczególnie, że zostały wypowiedziane nie od razu po wojnie, ale dużo później. Pisał: „[...] O filozofii jako misji, do której pełnienia jest się «powołanym», Husserl mówił wielokrotnie i pisał, przedtem i potem. To jednak, że filozofia może filozofującemu człowiekowi wyświadczyć ważną przysługę, to zostało powiedziane tak wyraźnie może tylko ten jeden raz. I to całkiem niezamierzenie”³².

Dla Krońskiej było to uderzające, choć jak przyznała: „[...] ze szczególną siłą potwierdziła moje impresje z trzydziestu kilku lat spotkań i rozmów z Ingardenem i lektury jego pism. Ingarden rozumiał i wiedział z własnego doświadczenia, że filozofia może być dla uprawiającego ją człowieka także pocieszeniem i ratunkiem, ale tę rolę przyznawał jej tylko w sytuacjach wyjątkowych, granicznych”³³. Stąd dość zasadnicza opinia Krońskiej o Ingardenie-filozofie: „[...] był to człowiek, który i w swoim stylu życia, i w metodzie filozofowania należał do pogodzonych,

31 Cytuję za I. Krońską, *Roman Ingarden. Fragment introspekcji*, s. 87.

32 Tamże, s. 88.

33 I. Krońska, *Roman Ingarden. Fragment introspekcji*, s. 88.

także ze śmiercią, a nie do zbuntowanych i protestujących, i do realistów raczej niż do idealistycznych marzycieli³⁴. Postawę Ingardena jako filozofa i człowieka uznawała za skłoną raczej do „uznawania w bycie”, niż do „podważania w bycie”³⁵. Przyznawała, że filozofia dla Ingardena nie była zawodem, ale powołaniem, jednocześnie dodawała – „[filozofia] nie była ratunkiem, nie ocaleniem, ponieważ on świat, byle nie nazbyt już nieludzki, zasadniczo akceptował...”³⁶.

W Patočce Krońska znalazła rozumiejącego partnera dialogu filozoficznego. Oboje podzielali przekonanie o filozoficznej wartości i znaczeniu postawy filozofa: brak zaangażowania zubaża filozofię! Nawet najbardziej wyrażona intelektualnie filozofia nie zastąpi doświadczenia, które umiejscowi samego filozofa w świecie. Patočka, komentując dokonania filozoficzne Ingardena stwierdzał: „Był wierny pewnemu programowi filozofii niespekulatywnej i podejrzewał spekulację u Husserla i w znacznie większym stopniu u Heideggera. Lecz czy jego własna wersja «ontologii» sama z tego względu nie jest pozbawiona niezbędnej podstawy? Chce uprawiać ontologię lecz co oznacza «być» u Ingardena?”³⁷. Dla obojga niedościgłym wzorcem życia filozoficznego pozostawał Sokrates³⁸.

Krońska, świadoma ograniczeń, jakie narzucały jej życiu i filozofii okoliczności historyczne, zwracała się ku myśli może aż nadto oderwanej od życia: „Dopiero od jakiegoś czasu zaczynam rozumieć, co stoicy mieli na myśli, gdy mówili, że życie nie jest naszą «własnością»”³⁹. To lapidarny jej komentarz do życia własnego, życia filozoficznego i – siłą rzeczy – do postaw tych, z którymi we własnym życiu się spotkała. Życie to nie szczędziło Krońskiej i Patočce trudu i rozczerowań. A jednak oboje potrafili sprostać trudnym czasom i wypełnić je twórczością o znaczeniu przekraczającym doraźność spraw, o jakie musieli się ciągle potykać. Patočka,

34 Tamże, s.87.

35 Tamże, s. 90.

36 Tamże, s. 89.

37 *Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską*, s. 139.

38 Oboje też, choć osobno, napisali książki o Sokratesie. J. Patočka, *Sokrates. Wykłady z filozofii antycznej*, Warszawa 2022; I. Krońska, *Sokrates*, Warszawa 1983.

39 *Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską*, s. 98.

wspominając swego duchowego mistrza, Edmunda Husserla, wyrażał myśl nacechowaną zarówno świadomością swego losu, jak i nadzieją:

[...] dziękuję Pani za miły list, który nadszedł tuż po przesyłce, dla mnie nadzwyczaj cennej, pisma „Znak” z notatkami siostry Adelgundis o Husserlu i jego śmierci. Zobaczyłem w nich naszego mistrza malowanego z idealną precyzją. Tym, na co nie zwracałem uwagi, były okrutne okoliczności jego śmierci i filozoficzna stałość (sceptyczna w etymologicznym sensie tego słowa), z jaką stawiał czoło tej lawinie cierpień, które przygniotły go w ostatnich dniach życia. Sceptyczny nawet wobec sceptycyzmu, nie dał się jednak zaciągnąć do jakiegoś wyznania. Pozostaje oddany jedynie temu, co uniwersalne. Nie wystarczy czczenie myśliciela, trzeba też kochać człowieka [podkr. MKB]⁴⁰.

Zakończenie

To ostatnie zdanie mogłoby z powodzeniem posłużyć za epitafium upamiętniające życie i myśl obojga. Irena Krońska umarła w Warszawie 16 stycznia 1974 r. Jan Patočka przeżył ją o trzy lata. Poddany ciężkim przesłuchaniom przez czeską policję polityczną zmarł 13 marca 1977 r.

Irena Krońska należała do tych postaci współczesnej polskiej filozofii, której nie zawsze wyrazisty zarys odnajdujemy w cieniu wielkich epoki. Jej dokonania nabierają o wiele większego znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę aktywność, która na ogół nie pozostawia wyraźnych śladów w piśmie. Działała niejako z ukrycia, w cieniu męża, w cieniu wielkiego mistrza i nauczyciela, w końcu też w cieniu swego przyjaciela Patočki – żyła, redagowała, tłumaczyła, zdobywała najświeższą literaturę, starała się, by Patočka był w Polsce, by był publikowany. On sam

40 Tamże, s. 177.

doceniał nie tylko jej przyjaźń, jej troskę o niego, ale też jej filozofię. Chwalił jej pracę, zarzucał jej, że tak mało publikowała. O jej znaczeniu dla nieocenionej inicjatywy, jaką była biblioteka BKF, pisał Leszek Kołakowski w pośmiertnej eulogii:

Była to jedna z tych inicjatyw kulturalnych, które cała polska społeczność akademicka powitała natychmiast i bez żadnych zastrzeżeń gotowością do współpracy. Komitet tej biblioteki, kierowany przez Tadeusza Kotarbińskiego, zajmował się ustalaniem planów pracy i oceną wyników, właściwa praca wydawnicza i redakcyjna spoczywała zaś na barkach Ireny Krońskiej. Tak było formalnie. W rzeczywistości jej głos i jej inicjatywa były kierowniczą siłą całego przedsięwzięcia we wszystkich sprawach. Wolno powiedzieć, że Biblioteka jest prawdziwie jej dziełem.⁴¹

Dziś dzieło to ma swych kontynuatorów. BKF to jedna z największych inicjatyw tłumaczenia klasyki filozoficznej niemająca odpowiednika w kulturze intelektualnej współczesnej Europy. Żaden żyjący współcześnie polski filozof nie może sobie wyobrazić obiegu treści intelektualnych bez świadomości istnienia kilkuset już tomów tłumaczeń stanowiących Bibliotekę.

Podobnie Jan Patočka, choć znaczenie jego pism jest o wiele bardziej znaczące jako dokonanie filozoficzne niż prace Krońskiej, może być oceniany nie tylko z czysto intelektualnej perspektywy. Jak może niewielu potrafił opierać się mrocznym czasom XX w. Jego życie utrwaliło się w oczach współczesnych także za sprawą publicznego wystąpienia o znaczeniu moralnym, jakim było podpisanie Deklaracji Karty 77. Ten akt politycznej niesubordynacji przypłacił życiem.

⁴¹ L. Kołakowski, *Irena Krońska*, „Kultura” (Instytut Literacki, Paryż) 4/319 (1974) s. 106.

Bibliografia

- Bytniewski P., *L'écriture de soi. Inspiracje Foucaultowskie*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 9 (2024) nr 1, s. 129–140, DOI: 10.36578/BP.2024.09.22.
- Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, Kraków 2007.
- Głombik Cz., *Polski powojenny powrót do Jana Patočki*, „Edukacja Filozoficzna”, numer specjalny (2016) s. 165–200.
- Kaszanowska-Wandor B., *Res publica litteraria i poetyka wspólnoty*, w: B. Kaszanowska-Wandor, *Res publica [post] litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury*, Kraków 2020, s. 41–98.
- Kołakowski L., *Irena Krońska*, „Kultura” (Instytut Literacki, Paryż) 4/319 (1974) s. 106–108.
- Krońska I., *Roman Ingarden. Fragment retrospekcji*, „Twórczość”, 10 (1971) s. 86–94.
- Król M., *Uczucia romantycznych epistolografów*, w: *Emocje, język, literatura*, red. D. Saniewska, Kraków 2016, s. 13–23.
- Miłosz Cz., *O Irenie Krońskiej*, „Kultura” (Instytut Literacki, Paryż), 4/319 (1974) s. 108–111.
- Miłosz Cz., *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007.
- Rogalski M., *Wołanie o redaktora: Hanna Buczyńska-Garewicz, Jan Garewicz*, „Listy. Warszawa. Paryż. Boston”; Leszek Kołakowski, Andrzej Walicki, „Listy 1957–2007”; „Korespondencja Jana Patočki z Ireną Krońską i Krzysztofem Michalskim (wraz z listami Tadeusza Krońskiego)”, „Stan Rzeczy”, 1 (2019) s. 339–352.
- Starzyński W., *Korespondencja Ireny Krońskiej i Jana Patočki jako ważny dokument czesko-polskiego życia filozoficznego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 58 (2013) s. 359–269.
- Starzyński W., *Irena Kronska: A Student and a Critic of Roman Ingarden's Philosophy*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 20 (2019) nr 1, s. 98–114, DOI: 10.26881/maes.2019.1.05.
- Szulakiewicz W., *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 1 (2013) nr 16, s. 65–84, DOI: 10.12775/PBE.2013.006.
- Tygielski W., *Epistolografia staropolska jako źródło badania mechanizmów politycznych*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 33 (1988), s. 63–79.